

## **Agnieszka Biedrzycka**

(Kraków)

### **HETMANA WIELKIEGO KORONNEGO PROBLEMY CODZIENNE, CZYLI O KLAWICYMBALE, WOŁACH I ROBACZKACH, KTÓRE JEDWAB ROBIĄ**

Stanisław Koniecpolski, hetman wielki koronny w latach 1632–1646, w czasach panowania Władysława IV należał do wąskiej grupy najwyższych urzędników Rzeczypospolitej. Jednym ze śladów jego działalności, szczególnie prężnej na polu dyplomatyczno–wojskowym, są zachowane do dzisiaj listy. Zbiór ten tworzą przede wszystkim pisma dotyczące czynności urzędowych hetmana — działań wojennych przeciw Kozakom, Turkom czy Tatarom, powstrzymywania żołnierskiej swawoli, kontaktów dyplomatycznych z sąsiadami. Mimo ogromnych zniszczeń, jakie dotknęły rozproszone archiwum hetmańskie, zachowała się stosunkowo duża liczba takich listów<sup>1</sup>. Do wyjątków natomiast należą pisma dotyczące spraw prywatnych, rodzinnych lub gospodarczych. Są one na tyle rzadkie, iż na ich podstawie trudno jest zbudować obraz hetmańskiej codzienności — kłopotów związanych nie z pładującą ordą, a z nazbyt drogim owsem, nie z buntującymi się, nieplątnymi żołnierzami, a z trudno osiągalnym mistrzem jedwabniczym czy padłym wołem. Skromne rozmiary tego typu korespondencji wynikają nie tyle z jej braku — trudno bowiem podejrzewać skrupulatnego, niekiedy do przesady, hetmana o brak dozoru nad własnymi sprawami majątkowymi — ile przede wszystkim z jej zniszczenia, spowodowanego m.in. rozproszeniem przez niższych urzędników i dzierżawców. W odróżnieniu od korespondencji urzędowej listów tych, cenionych niezbyt wysoko, nie wciągano do oficjalnych kopiariuszy — były one niedostępne (a zapewne i niezbyt interesujące) dla autorów szlacheckich sylw, zaś ich nadawcy,

---

<sup>1</sup> Wydany zbiór korespondencji hetmana (*Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005), obejmujący listy związane z problematyką turecko–tatarską i kozacką, zawiera 511 listów do i od hetmana, 6 jego pism rozmaitego typu oraz 37 listów i pism o charakterze materiałów uzupełniających. O korespondencji hetmańskiej zob. też: K. Syta, *Dokumentacja wojskowa w archiwach hetmanów koronnych*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 13, 2001, s. 51–67.

często wywodzący się z drobnej szlachty „chodzącej za dzierżawami” czy nawet z plebejuszy, przeważnie nie sporządzali kopii wysyłanych pism, a gdyby nawet to czynili ich archiwa miały niewielkie szanse na przetrwanie kolejnych wojen i pożarów. Zachowane listy świadczą jednak o zainteresowaniu Koniecpolskiego nawet najdrobniejszymi szczegółami gospodarczymi związanymi z zarządem jego rozległych dóbr, o jego zamięowaniach artystycznych i sieci kontaktów towarzyskich. Pozwalają ukazać nie tylko hetmana, ale również jego współczesnych — sąsiadów, przyjaciół, urzędników, totumfackich czy zwykłych pochlebców starających się u boku magnata zbudować własną, choćby najskromniejszą „fortunkę”. Kilka spośród takich właśnie listów, mogących przybliżyć czytelnikowi postać hetmana, znalazło się w niniejszym artykule.

Materiały te, oprócz kopii listu Piotra Brzechffy zachowanej w siedemnastowiecznym odpisie w zespole Archiwum Zamoyskich, pochodzą ze zbiorów AGAD. Wszystkie pisma są oryginałami i należały do zbioru rękopisów dawnej Biblioteki Przezdzieckich, w którym znajdowała się stosunkowo znaczna liczba listów adresowanych do hetmana.

Edycja została przygotowana zgodnie z zasadami *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku* (oprac. K. Lepszy, Wrocław 1953).

### **Piotr Brzechffa<sup>2</sup> do Stanisława Koniecpolskiego, Kraków 8 I 1638 r.**

Kopia z XVII w.: AGAD, Archiwum Zamoyskich, rkps 2864, s. 71–82.

— — Dwojem miał po te czasy listy od Waszej Miłości mnie miłościwego Pana i Dobrodzieja, jedne de data 7 z Baru<sup>3</sup>, a drugie 18 decembris z Mikulenicz<sup>4</sup>; oboje zastało mię w złem zdrowiu barzo, bo po pierwszy podagrze mało co pokrępiwszy, ruszyłem się do Miślenicz<sup>5</sup> dla dozoru gospodarstwa. Tam w recydywę wpadłem i z niebezpiecznemi akcydencyjami. A to Pan Bóg uczynił nade mną mielosierdzie, że mnie jeszcze na usługę W.M.m.m.P. przy zdrowiu zachował, lubo lichem barzo. Wiedząc rozkazanie W.M.m.m.P., abym się o jaką sumę na W.M.m.m.P. starał, wyprawilem zaraz do tych, którzy około tego umieją chodzić, aby pilne około tego staranie czynieli: jakoż mam tych, którzy w tem umieją służyć. Ale jeszcze do tego czasu u nas nic nie masz. Jakoż około Gromnic<sup>6</sup> dopiero zwykło się tu w Krakowie contracti odprawować, trwają czasem i przez cały post. Czyni i to niemalą zwłokę w pieniądzech, że Jego Miłość Pan kanclerz<sup>7</sup> rzadko roki sądzi. Rozumiem, że i sejmik, który 17 praesentis przypada<sup>8</sup>, w dalszą con-

<sup>2</sup> Piotr Brzechwa z Wrączy (ok. 1591–1641), podkomorzy wendeński od 1637 r.

<sup>3</sup> Bar (Бар), miasto ok. 90 km na północny wschód od Kamieńca Podolskiego, w pierwszej połowie XVII w. siedziba hetmana w. kor.

<sup>4</sup> Mikulińce (Микулинці), miasto nad Seretem, ok. 17 km na południe od Tarnopola.

<sup>5</sup> Myślenice, miasto nad Raba, ok. 20 km na południe od Krakowa.

<sup>6</sup> 2 lutego, święto Matki Boskiej Gromnicznej.

<sup>7</sup> Tomasz Zamoyski (1594–1638), w latach 1628–1635 podkanclerzy kor., następnie kanclerz w. kor.

<sup>8</sup> Sejmik przedsejmowy wyznaczony był na 27 I 1638 r.

tracti pomknie. Drugim listem pobudzony W.M.m.m.P., abym w tejże materii pracował, a nabarziej, abym jako naprędzej do J.M.P. Alexandra<sup>9</sup> trzy tysiące złotych wyprawiał, kazałem się tu do Krakowa przynieść, gdzie wszelakiem sposobem starałem się, abym był mógł tego tysiąca talerów jako naprędzej porwać, nie mogłem do tego przyść. Jednak, aby się omieszkanie w tych pieniądzech J.M.P. Alexandrowi, któregom ja też unizonem i mielującym sługą, nie działa, a to lubo z ciężkością, dostałem trzech tysięcy złotych, które w tem końcu tego dnia jeszcze per cambium przez panów Markonich wyprawuję, gdyż tam swoje korespondencje mają i ten sposób pan Tomiczki tak przesyłania pieniędzy, jako i listów podaje pewny. Ubezpieczają, że prędko dojdą; od 3000 złotych cambium stracić się musi zł 300, inaczej nie mogłem utargować. O sumę na W.M.m.m.P. staram się z wielką pilnością, jeszcze się nie ogłosili pieniądze, a podobno ich też niewiele będzie. Mają panowie Korycińscy u J.M.P. miecznika koronnego<sup>10</sup> na Pieskowi Skale<sup>11</sup> sto tysięcy złotych zatrzymanego procatio przez lat trzy trzydzieści tysięcy, cieszą się, że jem teraz ten dług wisi, mam pilne oko na te pieniądze. Jest i u akademików dwadzieścia i sześć tysięcy, które chcą na wyderkaf<sup>12</sup> kolokować. Staranie o nie czyni J.M.P. kanclerz, J.M.P. wojewoda ruski<sup>13</sup> i J.M.P. miecznik, ale i ja w tem nie śpię, i mam też tam swoich życzliwych. To telko trudni, że poblizu Krakowa chcą mieć in obligatione bona. Jeślibym ich dostał, przysłoby niektóre folwarki przy Koniecpolu<sup>14</sup> obligować. I z inszej miary i okazji nie zejdzie nic na pilnem i życzliwem staraniu w tej usłudze W.M.m.m.P. i Dobrodzieja. Ubezpieczać jednak w tych pieniądzech W.M.m.m.P. nie śmiem, bo każdy chce na condiciam, której by był in possessione dać, dopiero gdy się ta nie trafi, na zapis pożyczają i to z ciężkością wielką, a toż podobno i we Lwowie, i w Przemyślu pierwej się contracti skończą, niżeli się tu zacząną.

Raczyłeś W.M.m.m.P. i dług J.M.P. wojewody sieradzkiego<sup>15</sup> przypomnieć zł 3600. Miałem ja też świeżo od J.M. w tej materii pisanie, ale J.M. upomina się siedmi tysięcy bez czegoś. Jeśli by się tedy tu pieniędzy na credit nie dostało, nie wiem, jakoby się J.M. w tem długu stąd uiścić mogło. Z przeszłych pieniędzy, które do rąk moich przyszły, posyłam W.M.m.m.P. i Dobrodziejowi rozchód. Na przyszłe Gromnice przychodzi ode mnie z Miślenicz rata. Z tej naprzód potracą się te trzy tysiące złotych, które per cambium do J.M.P. Alexandra wyprawiam. Do dział, któ-

---

<sup>9</sup> Aleksander Koniecpolski (1620–1659), syn hetmana i jego drugiej żony Krystyny z Lubomirskich; w latach 1635–1638 przebywał we Włoszech, Francji i Belgii oraz w służbie cesarskiej w Rzeszy i Zjednoczonych Prowincjach. W 1637 r. otrzymał od ojca — za zgodą króla — starostwo perejasławskie; w latach 1641–1656 chorąży w. kor., następnie wojewoda sandomierski.

<sup>10</sup> Jan Zebrzydowski (zm. 1641), miecznik koronny w latach 1620–1641.

<sup>11</sup> Pieskowa Skala, wieś ok. 22 km na północny zachód od Krakowa.

<sup>12</sup> Wyderkaf — sprzedaż dóbr, na mocy której kupujący pobierał od nich dochody, a sprzedający zachowywał prawo odkupu za zwrotem sumy sprzedażnej.

<sup>13</sup> Stanisław Lubomirski (1583–1649), starosta sądecki (1628–1646), wojewoda ruski (1628–1638), następnie wojewoda krakowski.

<sup>14</sup> Koniecpol, miasto nad Pilicą, ok. 40 km na wschód od Częstochowy.

<sup>15</sup> Kasper Denhoff (1588–1645), wojewoda dorpacki (1627–1634), wojewoda sieradzki (1634–1645), od 1639 r. marszałek dworu królowej Cecylii Renaty.

re na Wiśniczu<sup>16</sup> ostatnią razą ulano, do trzech tysięcy złotych, któreś W.M.m.m.P. z Jarosławia<sup>17</sup> posłać rozkazał, przydzie dodać zł 932 gr 15; z osobna giserom<sup>18</sup>, gdy na Wiśniczu będę, trzeba będzie dać od roboty zł 100 namnij. Wino endeburskie<sup>19</sup> z tejże raty płaci się. Residuum trzeba zachować na skupowanie owsa na szczęśliwy przyjazd W.M.m.m.P. i Dobrodzieja w kraj nasz drogi barzo myślenicki, korzec płaci się po zł 2, czasem i drożej, i z trudnością go dostawać, ale siana prawie w kraju naszym nie masz. Wapna kazałeś też W.M.m.m.P. tu w Krakowie kupić i na wiosnę do Warszawy spuścić, i na to pieniędzy niemało wynidzie, bo drogie, trafty [!], skrzynie z tarcic na nie i inszy nakład flisów kosztować musi. Są i insze rozchody na rzemieśniki, jako strycharza<sup>20</sup>, kamieniarze, co w górze kamień łamią, staimeczka<sup>21</sup>, co ciosy do kamianicy gotują, chłopiec u ks. Franciszka, listy z cudzych krajów, na które nie wiem, skąd W.M.m.m.P. pieniędzy zaciągnąć rozkażesz. Lubień<sup>22</sup> dopiero na przyszłą Wielką Noc ekspiruje, z którego rozumiem na Wielką Noc dadzą też co i przedtem intratę. Tęczyn<sup>23</sup> na przeszły ś. Wawrzyniec<sup>24</sup> ekspirował. Nie mogłem na ten czas nań arendarza dostać, odrażali się jedni wysoką kwotą, drudzy znacznem tego roku nieurodzajem. Przyszło mi tedy samemu objąć go, kontrakt wedle pierwszego spisany posyłam do podpisu W.M.m.m.P., jeśli to jest wola W.M.m.m.P. i z tego na przyszłą Wielką Noc pieniądze będą, gdyż i na ten czas do fabryk potrzeba ich będzie. Krzczonów<sup>25</sup>, ekspediowawszy commissiam wedle rozkazania W.M.m.m.P., odbiorę na W.M.m.m.P. A iż tam wielka desolacyja, naczynia browarnego nie masz, jary osiewek, ile w takiej drogości, siela by kosztować musiał, rad bym go arendował przynamniej na rok, aza laskawszy rok nastąpi dla jarych osiewków i powoli za te pieniądze necessaria do tego folwarku (gdź i obory nic nie masz) sposobią się. Trzeba je sumą, która się znajdzie, reponere, acz na desolatiam będzie się miał powinny wzgląd. Pierszków<sup>26</sup>, iż W.M.m.m.P. J.M.P. sędziemu sieradzkiemu<sup>27</sup> in possessionem podać rozkazał, tedy rozumiem, że W.M.m.m.P. raczył przepomnieć, żem go ja na trzy lata arendował, która arenda poczęła się od ś. Jana<sup>28</sup> w przeszłym roku i płacę z niego, i kosztum

<sup>16</sup> Wiśnicz (Stary Wiśnicz), miasto ok. 6 km na południowy wschód od Bochni, własność Lubomirskich, spowinowaconych z Koniecpolskim przez jego drugą żonę Krystynę z Lubomirskich.

<sup>17</sup> Jarosław, miasto nad Sanem, ok. 30 km na wschód od Rzeszowa.

<sup>18</sup> Giser — odlewnik.

<sup>19</sup> Endeburskie wino — właściwie edenburskie, od węgierskiego miasta Sopron (niem. Edenburg) nad lkwą, w północno-zachodnich Węgrzech, między Jeziorem Nezyderskim a granicą austriacką.

<sup>20</sup> Strycharz — rzemieślnik wyrabiający cegły, ceglarz.

<sup>21</sup> Steimetz — kamieniarz.

<sup>22</sup> Lubień, wieś nad dopływem Raby, ok. 38 km na południe od Krakowa.

<sup>23</sup> Tęczyn (Tenczyn), wieś nad dopływem Raby, ok. 40 km na południe od Krakowa.

<sup>24</sup> 10 sierpnia.

<sup>25</sup> Krzczonów, zapewne wieś nad dopływem Raby, ok. 35 km na południe od Krakowa.

<sup>26</sup> Pierchów, wieś nad dopływem Raby, ok. 10 km na zachód od Bochni.

<sup>27</sup> Stefan Zygmunt Koniecpolski (1588–po 1657), sędzia ziemski sieradzki od 1626 r., starosta będziński, tłumacz; krewny Stanisława Koniecpolskiego.

<sup>28</sup> 24 czerwca.

trochę na gospodarstwołożył, w teże intercyzie, co o Miślenicze, ten kontrakt specyfikowany jest. Jeśli jednak in futurum (gdyż za ten rok zapłaciłem anticipate) każesz W.M.m.m.P. do rąk J.M.P. sędziego oddawać raty, tedy uczynię tak, jako będzie rozkazanie W.M.m.m.P., acz na tem Pierszkowie naznaczyłeś W.M.m.m.P. jejmości pani Poplawski zł 200. Listy z Niderlandu prawie oraz dwoje oddano mi, które W.M.m.m.P. odsyłam. Pewienem, że w tych pieniądzech omieszkania nie będzie, bo dziś jeszcze ekspediowałem cambium i listym dziś przez posztę wyprawił. Narzeka barzo pan Tomiczki na te tam kraje, na drogość, na niebezpieczeństwo, aleć rozum na wszystko jest się tam gdzie złego razu umknąć.

O chłopca, którego W.M.m.m.P. schwalono było, ślałem do Miechowa<sup>29</sup>, ale nie masz tam żadnego sposobnego, był Menduch, co niesprośnie śpiewał, ale już zmutował i powędrował. Ks. Franciszka prosiłem o tego chłopca kulawego, który wiem, że dobrze śpiewał, ale to nie jego chłopiec był, J.M.P. wojewody ruskiego, i już go J.M. wziął. Ma chłopięta insze J.M.X. biskupa krakowskiego<sup>30</sup>, J.M.P. kanclerza, ks. pana koniuszego<sup>31</sup>, swoich też ma kilka, ale żadnego nie chciał dać powiadając, że się dopiero poczynają uczyć. Valerianka pilnuje tak w śpiewaniu, jako w graniu, jakoż będzie z niego przedni muzyk, trudne sztuki śpiewa, ma głos mocny i wdzięczny, nie kontentuje się tą od niego płacą, daje od stołu na rok zł 100, od nauki 24 czerwonych złotych, napiera się mulieracji ukazując, że go i grać, i śpiewać uczy. Teraz odziewam Valerianka i futro mu sprawiam. Ma defekt w nodze, ale go pošlę do pana Wonieyskiego i sam go leczyć, jeśli potrzeba będzie. Insze chłopięta jeśli W.M.m.m.P. pošłać będziesz raczył, nie wymawia się w tem służyć W.M.m.m.P.

Pozytyw<sup>32</sup>, którym teraz dał robić, rad bym, aby stanął ad mentem W.M.m.m.P.: w tem niewygoda, że go jeszcze tak, jako ma być, nie wygotował. Wzięto go było wprawdzie do Warszawy i długo trzymano, mieszkał potem i sam długo czekając zapłaty. Juźci złożony jest, ale nie korygowany, trzeba go długo próbować, żeby się potem nie psował. Flet wielki in tam parvo opere nie mógł być, pół fletu jest i insze trzy głosy. Zażywałem ks. Franciszka do niego, powiada, że się zejdzie do chóru i dosyć będzie miał tubalności wedle małości swej. Kazalem na moc zrobić, żeby się w drodze nie kaził. Jako prętko wedle potrzeby wygotowany będzie, nie omieszkać go do Lwowa odesłać.

Działa na Wiśniczu ostatnie ulane, jeszcze jesieni kazalem do Brodów<sup>33</sup> wyprowadzić, najęto furmanów, zapłacono jem, oni w Jarosławiu w zamku złożyli trzy działa i cicho z tem siedzieli, dopiero za oznajmieniem W.M.m.m.P., że nie doszli do Brodów doszedłem tego, że zdradzili. Wymawiali się tem, że z tych pieniędzy

<sup>29</sup> Miechów, miasto ok. 32 km na północ od Krakowa.

<sup>30</sup> Jakub Zadzik (1582–1642), sekretarz w. kor. od 1613 r., biskup chełmiński (1624–1635), podkanclerzy kor. (1627–1628), kanclerz w. kor. (1628–1635), następnie biskup krakowski.

<sup>31</sup> Dominik Ostrogski–Zasławski (po 1618–1656), ordynat ostrogski, koniuszy kor. (1636–1645), wojewoda sandomierski (1645–1649), następnie wojewoda krakowski.

<sup>32</sup>pozytyw — instrument muzyczny, rodzaj małych organów, używany w XVII–XVIII w. do wykonywania utworów kameralnych.

<sup>33</sup> Brody (Броды), miasto nad Bóldurką, prawym dopływem Styru, ok. 85 km na północny wschód od Lwowa.

jako zmówili (a dało się jem od działu po zł 50) za tą drogością dowieźć nie mogli. Upominam się z nich sprawiedliwości, to przeszkodą, że pan ich, pan Brzeziński, umarł. Na insze działu oddał mi pan Wonieyszki model, będą prosił J.M.P. wojewodę ruskiego, aby za pozwoleniem jegomości formy na nie zgotowano, ale z większą trudnością jakoś teraz te działu się na Wiśniczu leją, bo minuta etiam rachują i spiża drożej się niżli przedtem płaci, bo w pierwszych rachunkach nie kładziono triczatku<sup>34</sup>, a teraz w comput go kładą.

Toporów<sup>35</sup> mam na pilnem baczeniu, iż tu pana podczaszego braclawskiego<sup>36</sup> nie masz, posłałem do niego w tej materii cum bellmodo [?].

Raczyłeś W.M.m.m.P. rozkazać gotować materiam na kamienicę krakowską i na kaplicę wiśnicką, ale żadną miarą poddani tem dwiema fabrykom wystarczyć oraz nie będą mogli, gdyż się kamień z daleka wozi na wapno do pieca, do jednego też ciosu sprząga się i po pięci, i po sześci kmieci. Te wsi, co w górach, na czynsie są, te okolo Miślenicy mają co czynić z folwarkowemi robotami, do tego niedostatek wielki na chłopcy, nie porodziły się jem owsy, a ten gdy w górach chybi, to już chłop nie ma nic, bo tem samem żyje, sian nie masz. Uniżenie proszę, abyś W.M.m.m.P. w tej mierze na mnie, uniżonego służyć i arendarza swego baczenie mieć raczył, wszakże co zmożę, z tego się W.M.m.m.P. i Dobrodziejowi nie wymawiam. Wapna tu przy Krakowie na Króla Jego Miłość pozamawiano i tem drożej, skrzynia<sup>37</sup> niegaszonego po zł 6. Czekam na rozkazanie W.M.m.m.P., wiele go skrzyń kupić, z niegaszonego skrzynie będą trzy skrzynie gaszonego, ale i na to pieniędzy trzeba niemało, na drzewo, na tarcice, fliśnika<sup>38</sup> i samo wapno. Proszę, abyś mi też W.M.m.m.P. i Dobrodziej oznajmić raczył, wiele bym owsa skupić miał na szczęśliwy przyjazd W.M.m.m.P. w kraj nasz. Cwiertnię krakowską<sup>39</sup> płacą teraz po złotych trzy i okładają od godziny do godziny na sześć koni szczupły obrok. Myślenicki korzec<sup>40</sup> po złotych dwa i drożej, siana bróg płacą po zł 80, 90 i zł 100, i to go z wielką trudnością dostać, słomy nie masz i bydła nie masz czem zimować. Widziałem się z panem Paczkim, któremu przychodzi od W.M.m.m.P. prowizy zł 1600, przesłał do mnie do Wielkiej Nocy, z arendy lubieński i tenczyński zapłaci mu się.

O wino endeberskie jako naprzedniejsze czynielem pilne staranie i zmacało się wszytkich przedniejszych piwnic w Krakowie. Napadlichmy z panem Wonieyszkim na beczkę u przedniego kupca, który już to lat siedm, in summa perfectione dobre, bo wszytkie requisita dobrego wina ma. Ta telko wada, że drogie, nie mogliemy utargować inaczej wiadra od złotych siedmidziesiąt, niesie wiadro garcy<sup>41</sup> 26, a beczka niesie wiader 13. Zdrygałem się długo na tak drogą beczkę, ale widząc

<sup>34</sup> Triczatek — łac. *tricesimus*, cło na granicy węgierskiej, początkowo wynoszące grosz od złotego (czyli trzydziesty grosz), następnie podwyższone.

<sup>35</sup> Toporów (Tonopin), miasteczko ok. 16 km na południowy wschód od Brodów.

<sup>36</sup> Jakub Zieliński, podczaszy braclawski w latach 1628–1649, poseł do Turcji w 1634 r.

<sup>37</sup> Skrzynia wapna niegaszonego zawierała ok. 7,5 korca.

<sup>38</sup> Fliśnik — flisak, szkutnik, oryl, zajmujący się spławianiem rzeką towarów.

<sup>39</sup> Cwiertnia krakowska — miara produktów sypkich zawierająca 42 garnce, czyli ok. 168 litrów zboża.

<sup>40</sup> Korzec myślenicki zawierał ok. 58 litrów zboża.

<sup>41</sup> Garniec — jednostka objętości równa średnio 3,5–4 litrom.

wino przednie, jakiego in simili w Krakowie nie masz, idąc też w tej mierze za radą pana Wonieyskiego, zapłaciłem je. Podlejsze dobre w Krakowie na rynku po złotemu kwarta, to nieprzednie telko po gr 21 kwarta. Życzełbym tego, żeby w osobni piwnicy stało, dla konserwowania wina tego posyłam siarczane plastrzyki, gdy się pocznie i od wierschu odpadnie, ten plastrzyk trzeba bramką na druciku zapaliwszy wpuścić, żeby się wina nie dotykał, a mocno z wierschu zaszpontować, zostawiwszy potem oddech przy gwoździu dla utoczenia i te plastrzyki odmieniać może we dwie albo trzy niedziele, nie dopuszczają wina wietrzeć i kazić się. Wiem, że W.M.m.m.P. i tego roku dla wina wyprawiać raczysz, życzełbym, aby ci, którzy w tem służą W.M.m.m.P., upatrowali wina dobre i te, które by się zeszyły na chowanie. Takrocznie<sup>42</sup> wina nieprzednie W.M.m.m.P. przystawili, te co sam zostrzały barzo, drugie i ku kwasowi skłonne: w dolewce, acz się dawno poczęła, nad lagrem<sup>43</sup> skwaśniało. Wina stare mocne barzo, klóciłem je przeszłego roku i mieszał z winem młodem potrosze, już poczynają słodkość tracić, myślę kupić młodą beczkę słodką i obrócić ją do tego wina wszystkiego na dolewkę. Wina włoskiego laga<sup>44</sup> czerwonego posyłam W.M.m.m.P., lepszy nad to w Krakowie nie masz i za złotych sto piętnaście.

Ks. Zborowski jezuita<sup>45</sup> czyniel niedawno cessiam prawa swego na sześćdziesiąt tysięcy złotych ojcom jezuitom u Ś. Piotra<sup>46</sup>, które od W.M.m.m.P. asekurowane ma. Pan Wonieyski kazał sobie dać ungaros<sup>47</sup> 11 na pewną do cudzy ziemi ekspedycjam mieniać, że to jest rozkazanie W.M.m.m.P.: dałem je. Strony wapna rozmawiałem się z mularzami i z temi, co go tu od Krakowa spuszczaają. Wszyscy mówią, że by to wielki koszt był na traftach go spuszczać, bo na trzydzieści drzewa, które by kosztowało zł 150, drzewo rachując po zł 5, telko by się włożyło do skrzyń wapna niegaszonego i nie barzo by się bezpiecznie na tych traftach wiozło, i nie zwykli na nich spuszczać. Radzą, żeby komięga<sup>48</sup> kupić, na tę, kiedy wielką, może włożyć dwieście skrzyń, ale za nią musi dać zł 500, a tam już zostać musi i na nic się nie przyda, chyba na parkany. Wapna też skrzynie nie chcą dać od zł 6, kupują go też drudzy lasztami<sup>49</sup> pod Warszawą, laszt płacą po zł 60, a ma w sobie 60 śledziówek<sup>50</sup>, śledziówka po złotemu. Nie wiem tedy, jako będzie wola W.M.m.m.P., jeśliby nie mni kosztowało, porachowawszy komięgę, tarcice i insze nakłady, tam go na miejscu kupić.

<sup>42</sup> Takroczny — zeszloroczny.

<sup>43</sup> Lager — osad winny.

<sup>44</sup> Laga — być może lagiew, naczynie na płyny.

<sup>45</sup> Prawdopodobnie Adam Aleksander Zborowski (1608–1652), w zakonie od 1633 r., profesor szkół jezuickich i rektor we Lwowie w latach 1646–1650, zmarły w Krakowie w czasie zarazy lub Piotr Zborowski (1608–1647), w zakonie od 1626 r., profesor teologii moralnej (1641–1642) i filozofii (1642–1644) w Lublinie oraz we Lwowie (1644–1646), prefekt szkół w Lublinie (1646–1647), zmarły w Krakowie.

<sup>46</sup> Kościół Jezuitów pw. św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej w Krakowie, wybudowany w latach 1597–1633, konsekrowany w 1635 r.

<sup>47</sup> Złote węgierskie.

<sup>48</sup> Komięga — galar zbożowy, kształtu czworobocznego, bez masztu, z obsługą 9 do 11 flisów.

<sup>49</sup> Łaszt — w XIV–XIX w. największa jednostka objętości artykułów sypkich zawierająca 2,9 do 4 tys. litrów; w Polsce do XVII w. przeciętnie równy ok. 3,3 tys. l.

<sup>50</sup> Śledziówka — beczka na śledzie, także miara pojemności.

Murów w Koniecpolu nie dorównano, ankrami<sup>51</sup> omieszkali, ale na wiosnę za dwie niedzieli zrównają. Upominają się pieniądze, jakoż wiem, że czeladzi winni. Pan Matiasz na Wiśniczu umarł, nie wiem, jako bez niego około lania dział będą chodzić, bo on tego doglądał i sekreta do nich mieszał. Za wino endeberskie dałem zł 910. Krzyształów, jakichem na ten czas mógł dostać, posyłam W.M.m.m.P., dałem za nie zł 55 gr 10. Panu Sielniczkemu dałem w drogę na strawę zł 90, bom widział, że już pieniędzy nic a nic nie miał. Owsa na ko[nie] wyszło ćwiertni krakowskich 20, bróg się też siana począł dla nich. Kieli[chów] krzyształowych jest 30, szklanic 6. Mógł był prędzej powrócić do W.M.m.m.P. pan Silniczki, ale pan Wonieyszki zabawiał pluribus distentus i tardus barzo w ekspedycy listów. Uniżenie W.M.m.m.P. i Dobrodzieja proszę o kwit z tych wydanych pieniędzy. Uniżone przy tym służby me i siebie samego zalecam jako napilniej do łaski W.M.m.m.P. i Dobrodzieja. W Krakowie 8 januarii anno 1638. — —

**Stanisław Strzeszowski do Stanisława Koniecpolskiego,  
Gdańsk 18 IV 1639 r.**

Oryginał: AGAD. Archiwum Przeddzieckich, rkps B-1354, s. 1-2.

— — Ze wstydem o tym przychodzi oznajmić Wielce Miłościwemu Panu i Dobrodziejowi mojemu miłościwemu, jekieśmy tu złe szczęście mieli, ale że nadziejej żadnej ni masz w poprawie targów, musiało się według czasu tak postąpić. Uczynił targ pan Hewell<sup>52</sup> na potasze<sup>53</sup> taki, postąpił za szyfunt<sup>54</sup> po florenów 20 i niżeśmy sobie rzekli słowo, takim jednak sposobem do rezolucyjej od W.M.P. i Dobrodzieja mojego miłościwego, jeżeliby się to zdało W.M.P. i Dobrodziejowi mojemu miłościwemu. Jeżeli też nie, tedy on nas wypuści z targu. Kredytorom tutecznym ma popłacić za niedziel dwie tu we Gdańsku, a resztę w jarosławski jarmark<sup>55</sup>. Pan Bóg to sam widzi, żeć bym był z duszy rad przedał i za sto złotych szyfunt, ale że drudzy i także na czas, i daleko taniej a niezłe potasze poprzędali, cóż czynić było dalej? Proszę uniżenie W.M.P. i Dobrodzieja mojego miłościwego o prętką informacyję. Jako się tu deklarował pan Hewell, nam pan Kolcar<sup>56</sup> oznajmuje W.M.P. i Dobrodziejowi mojemu miłościwemu; kiedy by był sposób odszukania 200 000 od miłościwego pana podskarbiego<sup>57</sup>, które rad by widział barziej u W.M.P. i Dobrodzieja mojego miłościwego, niżeli u Miłościwego Pana podskarbiego, byłaby to

<sup>51</sup> Ankier, ankra — płaski lub okrągły pręt łączący elementy budowli w sposób uniemożliwiający ich rozsuniecie.

<sup>52</sup> Jerzy Hewel (zm. 1640), kupiec gdański, organizator floty wojennej Władysława IV.

<sup>53</sup> Potaż (węglan potasu) — związek chemiczny otrzymywany z popiołu głównie drzew liściastych, używany do wyrobu mydeł, szkła, w farbiarstwie, piwowarstwie, jako środek osuszający.

<sup>54</sup> Szyfunt — jednostka wagi równa w przybliżeniu 170 kg, także miara ciał sypkich używana w Gdańsku.

<sup>55</sup> Jarmarki jarosławskie rozpoczynały się 15 sierpnia.

<sup>56</sup> Prawdopodobnie Piotr Kolser, z pochodzenia Węgiel, osiadły w Gdańsku.

<sup>57</sup> Jan Mikołaj Daniłowicz (ok. 1607-1649), podstoli kor. (1620-1627), podskarbi nadw. kor. (1627-1632), następnie podskarbi w. kor.



rzecz niezła. Jakom i przedtym oznajmil, że spinetu<sup>58</sup> takiego nie masz i potym jeszcze bardziej szukałem z pilnością, nie znalazłem oprócz tego, o którymem oznajmil i to o dwóch tylko głosach i z harfą, której nie wiem, jeżeli W.M.P. i Dobrodziej mój miłościwy rad słuchasz. Ma mieć za kilka miesięcej tegoż roboty, co i klawicymbał<sup>59</sup>, sztukę o 12 albo 15 głosach: powieda, że taką też miał ś.p. król nieboszczyk Zygmunt<sup>60</sup>; o talerach 400.

Dla koni na Żuławie Elblęskiej i Malborskiej byłem i z koniuszym J.M.P. starosty kościerzyńskiego<sup>61</sup>, nie mogliśmy znaleźć nic cudnego i rosłego. Widziałem tego gliiniastego u Szpiringa<sup>62</sup>, ale niewielki a drogi, od 300 talerów go nie dadzą i to się go im nie chce sprzedać. Znaleźliśmy tam gniadego roslejszego dobrze, o talarów 150, jeno że nie bardzo gładki, ale młody w lat czterech, trzy łokcie<sup>63</sup> go na wzwyz, którego chciałbym wziąć z sobą, bom tamże u tego Holendra widział źrzebca po nim w roku barzo cudnego i rosłego, że tylko piędzia<sup>64</sup>, to jest ćwiercia łokcia niższy od ojca, barziej mi się źrzebiec podobal, jeno go sprzedać nie chciał.

Okrętów duńskiego króla<sup>65</sup> jeszcze cztery przyszło teraz świeżo do dawnych trzech, które pod Latarnią<sup>66</sup> stoją. Cło już wybierają u Piławy<sup>67</sup>, barzo to widzę nie w smak gdańszczanom. Okrętów kupieckich jeszcze ni masz, ale się w tym tegodniu spodziewają. Szmalcuga<sup>68</sup> nie zesła z Buga. J.M.P. starosta kościerzyński W.M.P. i Dobrodzieja mojego miłościwego prosi o 50 czerwonych złotych, których

<sup>58</sup> Szpinet — odmiana klawesynu, instrument muzyczny z jedną klawiaturą (zazwyczaj usytuowaną asymetrycznie) i jednym systemem strun, popularny w XVI–XVIII w.

<sup>59</sup> Klawicymbał (klawesyn) — instrument muzyczny strunowy, szarpany, klawiszowy, zaopatrzony w 1–3 klawiatury i w kilka do kilkunastu rejestrów ręcznych i nożnych do zmiany dźwięków; budowany XIV–XIX w., w okresie baroku najważniejszy, powszechnie używany instrument.

<sup>60</sup> Zygmunt III Waza (1566–1632), król polski od 1587 r.

<sup>61</sup> Gerard Denhoff (1589–1648), starosta kościerzyński od 1629 r., w latach 1642–1643 kasztelan gdański, następnie wojewoda pomorski.

<sup>62</sup> Zapewne Abraham lub Izaak Spiring, Holendrzy, poborcy cel.

<sup>63</sup> Łokieć — od 48 do 78 cm.

<sup>64</sup> Piędź — ok. 20 cm.

<sup>65</sup> Chrystian IV (1577–1648), król Danii w latach 1588–1648. Zgodnie z rozejmem zawartym w Sztumskiej Wsi we wrześniu 1635 r. Władysław IV otrzymał na dwa lata prawo wybierania cła w portach pruskich i kurlandzkich; wobec oporu gdańszczan w styczniu–lutym 1636 r. zgodził się zrezygnować z wybierania cel oraz potwierdzić prawa i wolności Gdańska w zamian za 800 tys. zł. Do sprawy cel wrócono na sejmie 1637 r., który upoważnił króla do obmyślenia sposobu ich wybierania. We wrześniu Władysław obwieścił wprowadzenie cel w portach Rzezypospolitej, wybieranie ich zlecając Arendowi Spiringowi. Postępowanie to jako sprzeczne z przywilejami i wolnościami wywołało opór Gdańska, którego rada w październiku podjęła decyzję o zamknięciu portu przed statkami płacącymi cło. 1 grudnia do portu gdańskiego wpłynęła wysłana przez Chrystiana IV eskadra duńska, która po zmuszeniu Spiringów do rezygnacji z poboru skierowała się do Piławy, by i tam przywrócić wolność żeglugi.

<sup>66</sup> Latarnia (Wisłoujście) — twierdza na prawym brzegu Wisły, nad Leniwką; obecnie w granicach Gdańska.

<sup>67</sup> Piława (Балтийск), port w Prusach Książęcych nad Zalewem Fryskim, ok. 37 km na zachód od Królewca; cło dla króla polskiego wybierali w Piławie Spiringowie, ponieważ jednak Duńczycy prześladowali płacące je statki, handel piławski przeniósł się do Gdańska.

<sup>68</sup> Szmalcuga — gatunek potażu.

był dał panu Kleistowi, kiedy był jechał ze Gdańska do Brodów. Miał być oddać nazad jadąc, ale non satis fecit. U J.M.P. wojewody siradzkiego byłem i w Pruszc<sup>69</sup>, i w Malborku, bo mi był kazał do siebie przyjechać, radziłem się J.M. o sprzedaż, ale nie pomógł mi nic, lubo by był rad barzo, bo właśnie wilcy ci gdańszczanie teraz. — —

**Stanisław Morawiec<sup>70</sup> do Stanisława Koniecpolskiego,  
Neapol 16 VIII 1639 r.**

Oryginał: AGAD, Archiwum Przeddzieckich, rkps B-1143.

— — Uniżenie podziękowawszy W.M.m.m.P., że mię służyć swego nie raczyłeś przepomnieć pisaniem swoim, które mię teraz doszło de data 22 maii. Pana Boga proszę, aby tę pańską benignitatem z inszemi skutkami miłościwej ku mnie, słuździe swoim uniżonym, łaski, stokrotnie statecznym szczęściem i dobrym w długie czasy zdrowiem W.M.m.m.P. retribuere raczył, dodając mi oraz sposobności i umiejętności, abym na tym tu miejscu przy służbie J.K.M. mógł się zniżyć na usługę W.M.m.m.P. W czym ja z mojej strony pro virili usiłując, z wielką radością akceptowałem podaną z rozkazania W.M.m.m.P. okazją do pożądaney przysługi, acz w małej rzeczy, to jest w obmyśleniu nasienia na robaczki, które jedwab robią. Te poszlę W.M.m.m.P. na sejm dali Bóg do Warszawy, a że do tej roboty potrzeba człowieka umiejętnego, rozumiem, iż W.M.m.m.P. dostaniesz takowego między więźniami swemi narodu tureckiego, albo i między naszyncami, którzy z niewolej tureckiej przychodzą, gdyż Włocha stąd ledwie bym mógł tysiącem złotych wyprowadzić do Polski, tak się drogo szacują ci tu ludzie<sup>71</sup>. Teraz posyłam W.M.m.m.P. pretia tutecznych materyj podając do uważenia, iż tuteczne roboty są trwałe, ale nie tak glancowne jako florenckie i weneckie, a nadto fura dalsza z Neapolim do Polski niżeli z miast pomienionych, która dwunastą groszy polskich in circa czyni droższy funt jedwabiu tutecznego w Krakowie nad jedwabie, które tam z Wenecyjej przychodzą, gdyż z Neapolim do Verrony<sup>72</sup> zwykła się płacić la vettura po groszy polskich 12 in circa per libra di feta, oprócz gabelli<sup>73</sup>, której się ja mogę uchronić pod paszportem rzeczy K.J.M. Reliquum będziesz W.M.m.m.P. raczył snadnie colligere, stosując tuteczne pretia materyjej z ceną inszych kupców florenckich i weneckich. Strony Tatarów podałem vicereiowi<sup>74</sup> J.M. tutecznemu konsyderacyje, które raczyłeś mi W.M.m.m.P. namienić w liście swoim, zaczym musi się kontentować więźniami i niewolnikami, których tu galery maltańskie przedają communiter po

<sup>69</sup> Pruszcz (Pruszcz Gdański), miasto nad Radunią, ok. 15 km na południe od Gdańska.

<sup>70</sup> Rodzina Morawców h. Ogończyk; Morawiec (bez imienia) został wymieniony w spisie wojska walczącego w czerwcu 1651 r. pod Beresteczkiem, jako dowódca piechoty w regimencie Jacka Rozrażewskiego.

<sup>71</sup> Stanisław Koniecpolski rozpoczął w 1643 r. w Brodach produkcję jedwabiu, zatrudniając w niej ostatecznie Manuela Korfińskiego; — oto przyczyna jego zainteresowania jedwabnikami.

<sup>72</sup> Werona — miasto w Italii północno-wschodniej, nad Adygą, na granicy Niziny Lombardzkiej i przedgórze Alp, na zachód od Padwy.

<sup>73</sup> Gabella — podatek od przywozu lub wywozu towarów.

<sup>74</sup> Viceroi — wicekról.

stu dukatów. Dukat tuteczny ma w sobie 10 carlinów<sup>75</sup>, a czerwony złoty polski idzie tu po 18 carlinów, cekin wenecki<sup>76</sup> 18 ". Carlin zaś dzieli się na 10 grana, które bez mała nie korespondują groszom polskim. —

**Andrzej Janowski do Stanisława Koniecpolskiego,  
Koniecpol 30 X 1642 r.**

Oryginał: AGAD, Archiwum Przeddzieckich, rkps B-914, s. 1-2.

— — Mularzów już rozpuścił mógł bym być, są mury, co stanęły, cegłą położyć, ale J.M.P. Wiejski nie wygodził drwami do wypalania cegły, trudny jest do wygody, jedno jeden piach się wypalił, cegły przeto wszystko liażą, a to się ściana muru położyła cegłą od ks. proboszcza aż do rynku i od rynku obłożona jest, i od szkoły poczęło się. Brama z fortkami barzo kształtnie wystawiona jest jako ma być, to by dalij Pan Bóg materji przygotować przez zimę, że się da Pan Bóg cwientarza dokończy w tym tam roku przyszłym. Wiesz to Pan Bóg, jeśliż J.M.P. podsędek pieniędzmi będzie wygadzał na materią i com się zadłużył, jeśli to J.M. powróci. Minoga mieszczanin z Koniecpola i z swoim towarzystwem przyszedł ze Wrocławia, przynieśli ze sobą weksel do Krakowa na półpięta tysiąca, swoich też przyłożą dwa tysiąca złotych i oddadzą panu Ładzie półsiódma tysiąca.

Oznajmielem był W.M. memu wielce miłościwemu panu o dwudziestu wolech, co się w Krakowie przedały, które był powrócił J.M.P. wojewoda sieradzki, tychże wolew posłał mi był znowu dwudziestu dwu do Krakowa, z których przedano piętnastu po złotych półosieminasta, czterech po złotych piętnastu, a jednego za złotych dwanaście, a dwa z nich zdechły w drodze w Dąmbku<sup>77</sup>, których było ośmdziesiąt i dziewięć w ten miesiąc, który to schodził; rozniemogło się ich kilkanaście i takem zaraz 87 na wtorek przeszły kazał zająć mieszczanom, pod Krakowem w mili stanąwszy z nimi, wybrakowawszy co chorsze, przysadziwszy też i zdrowszych czterdzieści, Żydom się pokazały na osobnym miejscu podegnawszy pod Kraków. Targ się z nimi uczynił po złotych dwunastu, inaczej nie mogło być, chwałę Pana Boga, że się ich dopędziło żywo, że tylko jeden zdechł w drodze. Rzeźnicy krakowscy i darmo ich nie chcieli przyjmować i to się te do Żydów, kiedy stargują, w nocy wgania. Znowu się zaciągnęło Żydów, co te za Krakowem pozostałe było czterdzieści i pięć, tam targ z nimi czyniąc, nie chcieli żadnym sposobem więcej postąpić za nie, tylko po trzynastu złotych i tak nie dotarłszy z nimi, musiałem odjechać dla wyprawy listów od J.M.P. Wojeńskiego do W.M.m.m.P. i Dobrodzieja, bo mi tak rozkazał, aby w Zamościu też listy W.M.m.m.P. zostały, a tam do dzisiejszego dnia poruczył mieszczanom, aby co nad trzynaście złotych mógł wyciągnąć, bo do ś. Mikołaja Żydzki wymawiają sobie zapłatę za te, co po trzynastu złotych postąpili, a za te, co za gotowiznę się poprzedały przez pana Ładę pieniądze odeśle W.M.m.m.P. Ks. pleban Połockzy do tego czasu jeszcze się uwija, muzyków i tak jeszcze do W.M.m.m.P. nie

<sup>75</sup> Być może Carolus — francuska moneta zdawkowa bita przez Karola VIII i wycofana przez Ludwika XII, której nazwa pozostała w użyciu do XVIII w. dla oznaczenia 10 denarów; carolusami nazywano także niektóre monety cesarskie Karola V.

<sup>76</sup> Cekin wenecki — złota moneta bita od 1284 r., później zwana dukatem.

<sup>77</sup> Prawdopodobnie Dąbek, wieś nad Wiercią, ok. 18 km na północny zachód od Koniecpola.

odpisuje, ażby z czym pewnym. Panią Zdieszyską już by czas znieść, gdyż dom jej siedzi jakoby w jaki głęboki sadzawce, wielkiego nawozu będzie potrzeba na to miejsce. J.M.P. podsędek do tego czasu jeszcze sam nie był. — —

**[Jan Mikołaj] Daniłowicz do Stanisława Koniecpolskiego,  
Uchanie<sup>78</sup> 3 III 1644 r.**

Oryginał: AGAD, Archiwum Przeddzieckich, rkps B-762.

— — Zdziwować mi się przyszło, gdym obaczł J.M.X. proboszcza brodzkiego<sup>79</sup> W.M.m.m.P. u siebie, że list mój przez J.M.P. podstolego lwowskiego<sup>80</sup> do W.M.m.m.P. pisany i przez mnie samego w ręce jemu jeszcze w pierwszą postną niedzielę<sup>81</sup> oddany nie doszedł W.M.m.m.P., w którym że dosyć obszernie wypisałem deklaracją moją W.M.m.m.P., teraz obszernym pisaniem bawić nie chcę. A jakom zwykł nie tylko W.M.m.m.P., którego observantissimus zostawam, ale i najniższemu słowa dotrzymać, tak rzekłszy raz słowo o Toporów, onego odmienić nie myślę i zaraz po odjeździe J.M.P. podstolego ode mnie, umyślnie w dom swój zaprosiwszy J.M.P. Zelińskiego podczaszego braclawskiego<sup>82</sup>, traktowałem z nim, aby z połowice mojej ustąpił W.M.m.m.P., której i z ochoty tej, którą ma do usłużenia W.M.m.m.P., i za staraniem moim, deklarował mi się, że tej godzinie, której donacja ode mnie uczyniona stanie, gotów ustąpić i z mojej połowice W.M.m.m.P.: o to tylko prosi, abys mu W.M.m.m.P. rumacyjej tak długo, jako i z połowice od J.M.P. podkomorzego poznańskiego<sup>83</sup> powzdany<sup>84</sup>, na wywiezienie rzeczy swoich pozwolił raczel. Donacją tę dawno bym ja był uczynił, ale że dotąd od W.M.m.m.P. donacyję J.M.P. podkomorzego, na którą czekam, nie mam, ignoscas proszę, że jej wprzód przed J.M. uczynić nie mogę. Co nie dlatego, widzi Bóg, czynię, żeby nie miał słowa W.M.m.m.P. danego jeszcze przedtym dotrzymać, ale dlatego, żeby nie miał J.M.P. podkomorzy okazyjej do kłótni prawnych ze mną, wszak nie tajna W.M.m.m.P., jaka lis dotąd pendet między nami z okazyjej J.M., gdyż i teraz w Nowym Mieście<sup>85</sup>, gdzie miał

<sup>78</sup> Uchanie, wieś w pobliżu źródeł Wełnianki, ok. 20 km na północny zachód od Hrubieszowa.

<sup>79</sup> Zapewne Jan Tersowski, doktor obojga praw i protonotariusz apostolski, podpisany jako proboszcz brodzki na „Punktach ostatniej woli Stanisława Koniecpolskiego” z 11 III 1646 r.; wygłosił kazanie podczas pogrzebu hetmana.

<sup>80</sup> Mikołaj Bieganowski (Bieżanowski) (1601–1674), rotmistrz husarski, uczestnik bitwy pod Sasowym Rogiem i wojny z Abazy paszą; w 1634 r. posłował od S. Koniecpolskiego do Abazy paszy, od ok. 1635 r. obożny; podstoli lwowski w latach 1643–1644, następnie chorąży lwowski, w 1643 r. poseł wielki do Turcji.

<sup>81</sup> Pierwsza niedziela Wielkiego Postu w 1644 r. wypadła 14 lutego.

<sup>82</sup> Jakub Zieliński, zob. przyp. 36.

<sup>83</sup> Łukasz Opaliński młodszy (1612–1662), wojewódzic poznański, starosta pobiedzki, podkomorzy poznański (1640–1645), marszałek nadw. kor. (1650–1662); żonaty z Izabelą Tęczyńską, córką wojewody krakowskiego Jana, który był opiekunem Zofii Tęczyńskiej, późniejszej żony J. M. Daniłowicza. Daniłowicz i Opaliński pozostawali w długotrwałym sporze majątkowym wynikającym zapewne z faktu, iż żony ich były siostrami stryjecznyimi.

<sup>84</sup> Powzdany — przekazany, oddany.

<sup>85</sup> Nowe Miasto Korczyn (Nowy Korczyn), miasto nad Nidą, ok. 35 km na północny zachód od Tarnowa.

dosyć czynić dekretem trybunalskim, miasto satysfakcyjej kontemptem mię tylko, czemu się i J.M.X. proboszcz przypatrzel, o co nam nowy proceder prawny znostawa, nakarmiel. Zaczyn aby z mojej donacyjej, pociesując ją, nie urościel sobie jakich okazyjej do nowych pozwów, oczekiwać mi przydzie na donacyją J.M., z której moja ma emergere. Jać słowu W.M.m.m.P. więcej niż zapisom i skryptom ufam, zaczyn i od tego nie jestem, puścić moję W.M.m.m.P. połowicę przed uczynieniem donacyjej, o to tylko, aby mógł J.M.P. podczaszy braclawski z laskiej W.M.m.m.P. mieć sobie pozwoloną rumacyją z połowice tej tak, jako i z tej drugi, iterato proszę. Co wszystko W.M.m.m.P. szerzy zrozumiesz z listu pisanego przez J.M.P. podstolego. Kondycyjej wielkich nie podawam, żebym tylko, jakom i w pierwszym liście pisał, mógł mieć na dwie szkucie drzewa z lasów toporowskich, wszak przez to nie spustoszeją, na brzeg wystawionego, wielce proszę. A że się W.M.m.m.P. upominać raczysz kawalka armaty tej, która w Toporowie była, nie żalowałbym i tego W.M.m.m.P., ale że, o czym wywiesz się W.M.m.m.P. u mieszczan toporowskich, już po tym terminie, któryśmy mieli w Nowym Mieście, przez samych mieszczan tamecznych do Rythwian<sup>86</sup> J.M.P. podkomorzemu odwieziona. I ja, lubo mnie wszystko należała, bo własna ojca małżonki<sup>87</sup> mojej, oczyma swymi nie widziałem jej i o nią z J.M. nowy proces zacząć mi przydzie. Zaczyn obawiam się, aby ten kawalek armaty nie pociągnął za sobą magnani mołem litium, żeby J.M.P. podkomorzy nie chciał za tą okazyją wyśliznąć się z dekretów tych, które między nami zaszły o powrócenie supellectilis domis. O czym wszystkim szerzy ustnie J.M.X. proboszcz brodzki opowie W.M.m.m.P., którego się ja miłościwej lasce z uniżonymi posługami mymi jako najpilniej oddawam. — —

### **Andrzej Janowski do Stanisława Koniecpolskiego, Koniecpol 21 III [b.r.].**

Oryginał: AGAD, Archiwum Przezdzieckich, rkps B-914, s. 4.

— — W Chacznach<sup>88</sup> przypatrzyłem się u kamienników, co przygotowały marmurów czarnych i mają sztuk znacznych kilkadziesiąt około naprzędniejszego komina, ucha także koło odrzwi czarnego marmuru tej materii chcą wszystkiej wygodzić, nieomylnie na Gromnicę dali Pan Bóg w roku przyszłym i do Wisły kosztem swoim powinni wystawić, acz by barzo radzi. Zatym ja furmany z swojej strony najmował i do mię barzo prosiły, czego mi się ja nie chciał podjąć, trzymając się pierwszego postanowienia, bo takowe sztuki potrzeba ostrożnie furmanom na wozy układać i nad Wisłą składać, i potym żeby tenże kamiennik na komięgę ułożył i do W.M.m.m.P. doprowadził wszystkę materią i postawił ją, gdyż by się komięga zesłała pod Warszawą stanąwszy z tą materią, a kiedy szkuty<sup>89</sup> pójda W.M. wielce miłościwego Pana i Dobrodzieja nazad ze Gdańska, szkutę zaciągnąć jedną pod Warszawę, tę materią pobrać z komięgi i pod Sokal<sup>90</sup> albo jako będzie rozkazanie

<sup>86</sup> Rytwiany, wieś nad Czarną, ok. 7 km na południowy wschód od Staszowa.

<sup>87</sup> Zofia z Tęczyńskich, żona J. M. Daniłowicza, córka wojewody lubelskiego Gabriela.

<sup>88</sup> Chęciny, miasto ok. 12 km na południowy zachód od Kielc, słynne z kamieniołomów marmuru.

<sup>89</sup> Szkuta — największy staropolski statek rzeczny, budowany z grubych tarcic, bez pokładu, żaglowo-wiosłowy, z wysoko wzniesionym, wywinętym dziobem.

<sup>90</sup> Sokal (Сокіль), miasto przy ujściu Solokiji do Bugu, ok. 60 km na północ od Lwowa.

W.M. mnie wielce miłościwego Pana. Że W.M.m.m.P. pisać raczył do mnie, żeby ta materia wszystka była zgotowana na drugą wiosnę, kamiennicy czeladzi przysposobili kilkanaście, znowu posyłają na różne miejsca po wędrowną czeladź, aby tę materią zgotowali W.M.m.m.P. przez lato. Na wielkim dniu podług intercyzy, którą z nimi spisał, by jeno Pan Bóg dopomógł pieniędzmi tym rzemieśnikom, sam też w Konicopolu zacznienmy dali Pan Bóg robotę, by jeno mrozy ustały. — —

### **Agnieszka Biedrzycka, Daily Problems of Grand Crown Hetman or Chuckle–Heads, Oxen and Little Worms That Make Silk**

#### Summary

This edition includes six previously unpublished letters to Stanisław Konicpolski, Grand Crown Hetman, one of the most influential person in Poland during the reign of Władysław IV Waza. Presented letters are private, and that is why they stand out of the Hetman's correspondence. Konicpolski's letters were mostly related to his official activities and the writings concerning his private affairs, family or business were to be found only exceptional among them. Modest size of this type of correspondence was probably result of damages caused by dispersal of lower officials and tenants, omissions in the official cartularies, or unavailability of documents for authors of *silva rerum* (kind of home chronicle). Preserved remains of the correspondence demonstrate the interest of Konicpolski even in the finest details related to the economic management of his vast estates, his artistic bent and a network of social contacts; they also help to show Konicpolski as a man whose interests that went beyond military matters.